

wprost

Raport

W PŁYWOVI



w edukacji

PARTNERZY RAPORTU



Wpływowi w edukacji



EDUCATIO ZNACZY: WYCHOWANIE

Według rankingu Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” najlepszą polską uczelnią jest Uniwersytet Warszawski

Wpływowi w edukacji

*„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. Nie ma chyba dyskusji nad kształtem polskiego systemu edukacji, w której nie padłoby słynne zdanie otwierające akt fundacyjny Akademii Zamojskiej. Pytanie, **KTO DZIŚ DECYDUJE O TYM, JAK, GDZIE I CZEGO UCZĄ SIĘ MŁODZI POLACY?***

*Tekst: **Jan Matura***

Absolwenci szkół średnich, wybierając dalszą ścieżkę edukacji, kierują się zwykle rankingami uczelni. Chcą zdobywać wiedzę w ośrodkach o ugruntowanej renomie, które gwarantują odpowiedni poziom przekazywanej wiedzy i zapewniają możliwości dalszego rozwoju.

Zgodnie z najnowszym zestawieniem opracowanym przez Fundację Edukacyjną „Perspektywy”, najlepszą polską uczelnią jest Uniwersytet Warszawski. Na drugim miejscu znalazł się Uniwersytet Jagiel-

Wpływowi w edukacji

łoński, a na trzecim – Politechnika Warszawska. Czwartą pozycję w 23. edycji rankingu zajęły Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

Prym wśród uczelni niepublicznych wiedzie Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie. Na „podium” znalazły się też SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie i Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej.

Najlepszą publiczną uczelnią zawodową według rankingu „Perspektyw” jest Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, która wyprzedziła Akademię Nauk Stosowanych w Łomży i Akademię Nauk Stosowanych w Tarnowie.

W gronie specjalistycznych uniwersytetów technicznych na wzmiankę zasługuje też Politechnika Rzeszowska – najstarsza techniczna uczelnia w południowo-wschodniej Polsce, kierowana przez rektora, prof. dr. hab. inż. Piotra Koszelnika. Kształci kadry m.in. na potrzeby przemysłu lotniczego,

Wpływowi w edukacji

budowlanego, chemicznego, elektrycznego i elektronicznego i motoryzacyjnego, jak też dla sektora finansowego.

Wpływ na system edukacji wywierają też jednostki. W tym kontekście żadne zestawienie nie będzie kompletne bez Ministra Edukacji i Nauki. Przemysław Czarnek, który w rządzie Zjednoczonej Prawicy sprawuje tę funkcję od dwóch lat, jest nie tylko najbardziej wpływowym człowiekiem polskiej edukacji, ale jednym z najbardziej wpływowych Polaków w ogóle (13. miejsce w niedawno opublikowanym rankingu „Wprost”).

Szef resortu chwali się takim osiągnięciami, jak program „Laboratoria przyszłości” – projekt mający unowocześnić naukę w szkołach podstawowych, na który przeznaczono już 1,3 mld – oraz Narodowy Program Wsparcia Uczniów po Pandemii. Przywołuje też kwoty związane z informatyzacją szkolnictwa – łącznie ok. 3,5 mld zł oraz wzrost subwencji oświatowych rok do roku o ponad 11 mld zł.

Wpływowi w edukacji



Fot. Facebook

Laboratoria Przyszłości to inicjatywa edukacyjna realizowana przez resort edukacji we współpracy z Centrum GovTech w KPRM

Wpływowi w edukacji

Co to jednak znaczy – być wpływowym w edukacji? To znaczy **MIEĆ REALNY WPŁYW** na zmiany w systemie edukacji.

– ocenia Maciej Olaczek, założyciel szkoły programowania Kodilla. – To pokazywanie i udowadnianie, że wiedzę i kompetencje można zdobywać w inny niż dotychczas, bardziej nowoczesny sposób. To także wprowadzanie innowacyjności w proces nauki i wykorzystywanie do tego nowoczesnych technologii, pokazywanie konieczności mentalnego podejścia do procesu nauki.

W tym ujęciu za wpływowych w edukacji można uznać m.in. Iwonę Pietrzak-Płachtę czy dr. hab. Michała Kaczmarczyka. Pierwsza z wymienionych to nauczycielka i bibliotekarka wyróżniona tytułem Nauczyciela Roku 2022, która angażuje się w działania promujące czytelnictwo wśród dzieci. Z kolei dr Kaczmarczyk – naukowiec, publicysta, menedżer


Wpływowi w edukacji



Fot. Ola Skowron/East News

Iwona Pietrzak-Płachta, Nauczyciel Roku 2022, podczas Gali Nauczyciel Roku na Zamku Królewskim w Warszawie

Wpływowi w edukacji

nauki i szkolnictwa wyższego – to rektor Wyższej Szkoły Humanitas. W tym roku otrzymał Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju w Kategorii „Rektor Przyszłości” – za wkład w rozwój polskiej edukacji i umiejętne tworzenie dialogu pomiędzy światem biznesu i nauki. 

Wpływowi w edukacji

dr. hab. Michał Kaczmarczyk



REKTOR PRZYSZŁOŚCI – WIEDZA, PASJA, KREATYWNOŚĆ

Fot. Materiały prasowe

Wpływowi w edukacji

Rozmowa z **DR. HAB. MICHAŁEM KACZMARCZYKIEM**, laureatem Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2022 w kategorii „Rektor Przyszłości”.

Rozmawiała **Zofia Szkarłat**

Wczesne wstawanie to nawyk wielu ludzi sukcesu – czynią tak Oprah Winfrey, Tony Robbins i Bill Gates. Czy zgadza się pan z twierdzeniem Hala Elroda, autora książki „Fenomen poranka”, że dzień rozpoczęty o 5 rano pozwala osiągnąć o wiele więcej?

Wstawanie o 5 jest torturą dla mózgu, zwłaszcza jesienią. Na tak wczesne rozpoczynanie dnia nie zgodziłby się zresztą mój pies, który wypuszcza mnie z łóżka nie wcześniej niż o 6. Ale pełna zgoda – wstawanie bladym świtem wydłuża życie i poprawia jego jakość. Badania, które przeprowadzili niedawno Bailey Bosch i Marny Lishman, para psychologów z Australii, wskazują, że poranne wstawanie przynosi

Wpływowi w edukacji

szereg korzyści dla zdrowia. Podobno ryzyko depresji u osób, które wstają około 6, jest mniejsze o 25 proc. Tej wersji trzymam się przynajmniej od 10 lat. Wczesnym rankiem mam czas, by trochę poćwiczyć, pójść na spacer do lasu albo usiąść do pisania książki, zanim jeszcze rozpocznie się codzienny harmider.

Najbardziej produktywnie mój umysł pracuje rano. Pamiętam, że ucząc się do matury, też wstawałam około 6. Długie spanie wcale nie zapewnia lepszego wypoczynku. Przeciwnie, może zwiększać podatność na stres i uczucie zmęczenia w ciągu dnia, a ponadto powoduje, że bardziej się spieszymy, zaczynamy funkcjonować pod presją zegara, co generuje chaos.

I jeszcze jedna ciekawostka: badania przeprowadzone przez zespół University of Bristol na grupie 400 tys. kobiet wykazały, że u pań „rannych ptaszków” o 48 proc. spada prawdopodobieństwo zachorowania na raka piersi. Co prawda ten argument dotyczy mnie w ograniczonym zakresie, ale i tak wolę

Wpływowi w edukacji

zaczynać dzień razem ze słońcem. Wykłady dla studentów też zawsze przygotowuję rano.

Najbardziej nienawidzi mnie za to mój asystent, który często już około 6 otrzymuje telefon, np. z prośbą o pilne przeczytanie prezentacji na zajęcia.

Pamięta pan swoje pierwsze zajęcia dydaktyczne ze studentami? Czego one dotyczyły?

To były ćwiczenia z nauki o polityce dla studentów administracji. Dyskutowaliśmy o różnicach pomiędzy republiką a monarchią. Zastanawialiśmy się też nad fenomenem popularności popkulturowej brytyjskiej rodziny królewskiej. Ostatnio, przy okazji pogrzebu Elżbiety II, przypomniałem sobie te zajęcia sprzed ponad 15 lat.

Odkąd pamiętam, zawsze starałem się na moich wykładach poruszać tematy wykraczające poza „schemat” danego przedmiotu. Gdy rok temu prowadziłem zajęcia z metodyki orzekania w sprawach karnych, zaproponowałem studentom warsztaty poświęcone ocenie, na podstawie stylów komunikacji

Wpływowi w edukacji

świadka, wiarygodności jego zeznań. Zajęcia, które miały trwać 60 minut, rozrosły nam się do 3 godzin.

Lata pracy na uczelni nauczyły mnie, że studenci oczekują od wykładowcy nie referowania wiedzy z książek, ale „żywej” nauki, a przy okazji oryginalnego podejścia, innowacyjnego, autorskiego pomysłu, kreatywności oraz wykazania związków wiedzy z praktyką.

*Prawa można uczyć na różne sposoby. Można wymagać od studentów wkuwania kodeksu karnego, ale można też pracować metodą **SYMULACJI ROZPRAWY SĄDOWEJ**. Wolę ten drugi model.*

W przekazywaniu wiedzy ważna jest też dla mnie interdyscyplinarność. Jeśli mówię o metodach przesłuchiwania świadków, to staram się uświadomić studentom, że sędzia czy prokurator musi być nie tylko dobrym prawnikiem, ale też psychologiem, pedagogiem, socjologiem, specjalistą od komunikacji.

Wpływowi w edukacji

Wykorzystywanie wiedzy z różnych dyscyplin przydaje się w rozmaitych zawodach i jest niezwykle umiejętnością. Tyleż cenną, co niedocenianą. Gdyby Kopernik znał się wyłącznie na medycynie i prawie, które studiował, być może do dziś Słońce krążyłoby wokół Ziemi...

Dr hab. Michał Kaczmarczyk to naukowiec, publicysta, menedżer nauki i szkolnictwa wyższego, a także politolog, medioznawca, specjalista w zakresie zarządzania, praktyk w wymiarze sprawiedliwości, od 2014 roku rektor Wyższej Szkoły Humanitas. Sporo obszarów badawczych, podejmowanych projektów i wiele wyzwań jak na jedną osobę. Jak im sprostać?

O kilku pan zapomniał. Jeszcze scenarzysta teatralny, autor tekstów piosenek, reżyser koncertów, doradca prezydentów miast, podróżnik i kiper-amator. Jak to pogodzić? To już ustaliliśmy, wstawać codziennie około 6. A poważnie, trzeba starać się być uporządkowanym, systematycznym, ciekawym świata i ludzi, otwartym na nowości i wyzwania. Tylko tyle

Wpływowi w edukacji

i aż tyle. Człowiek, który ma zbyt dużo wolnego czasu, często go traci, bezproduktywnie mitręży. Osoba wciąż zajęta i zatracająca się w pracy, a ja należę do tej kategorii ludzi, potrafi czas twórczo wykorzystywać, a co najważniejsze – doceniać jego wartość.

Jeśli do odpowiedniej organizacji dnia dołożymy otwartą głowę, pasję poznawczą i chęć ciągłego smakowania życia, w tym nauki, która potrafi być autentycznie fascynująca, dostaniemy receptę na moje CV. Wydaje mi się, że wciąż mam w sobie te cechy, które sprawiły, że zostałem naukowcem i zamiast kariery dziennikarskiej wybrałem tę akademicką: głód wiedzy, przygód i wyzwań, zwłaszcza intelektualnych, ale też biznesowych i artystycznych, wszak jeszcze w liceum chciałem zdawać do szkoły aktorskiej. Dzięki temu staram się robić w życiu wiele rzeczy i spełniać się na rozmaitych polach, które zresztą świetnie się uzupełniają.

Orzekając w sądzie, wykorzystuję swoją wiedzę naukową z zakresu komunikacji, np. do oceny wiarygodności zeznań świadków. Z kolei do wykładów ze

Wpływowi w edukacji

studentami bardzo przydają mi się kazusy poznane na sali sądowej, dzięki którym wiedzę o przepisach mogę wzbogacić przykładami z życia. Rozmaitość zajęć z jednej strony mnie napędza i zabija nudę, z drugiej – daje szerokie, wieloaspektowe spojrzenie na wiele spraw i dzięki temu pomaga, zarówno w zarządzaniu uczelnią, jak i w prowadzeniu ciekawych wykładów czy własnych projektów biznesowych czy artystycznych.

W 2022 roku otrzymał pan Polską Nagrodę Inteligentnego Rozwoju w Kategorii „Rektor Przyszłości” – zdaniem Kapituły Konkursowej o przyznaniu nagrody zdecydował wkład w rozwój polskiej edukacji i umiejętne tworzenie dialogu pomiędzy światem biznesu i nauki. Kim według pana powinien być rektor przyszłości?

Rzutkiem menedżerem z charyzmą, wyrazistą osobowością i innymi kompetencjami liderскими. Kreatorem i innowatorem, który potrafi znaleźć pomysł na miejsce swojej uczelni w konkurencyjnym środowisku szkół wyższych i ten pomysł konsekwentnie

Wpływowi w edukacji

realizować. Do tego naukowcem o szerokich horyzontach intelektualnych i autorytecie w danej dyscyplinie. Bo ów autorytet, dzięki swojej sile, może i powinien inspirować i motywować innych, w tym zwłaszcza pracowników i studentów uczelni. Zarządzanie uczelnią to dziś przede wszystkim zarządzanie jej relacjami z otoczeniem, wizerunkiem i kapitałem ludzkim. Rektor przyszłości to szef i partner, który w tych obszarach potrafi osiągać sukcesy.

Wyższa Szkoła Humanitas jest dla pana miejscem szczególnym. Dlaczego?

Bo to uczelnia, w której przeszedłem wszystkie szczeble kariery akademickiej: od asystenta do rektora. Miejsce, które umożliwiło mi rozwój zawodowy, realizację pomysłów, planów, często odważnych, nietuzinkowych projektów, jak konkurs o Nagrodę „Złotej Temidy”, w którym nagradzamy niezależnych prawników czy musical „Karol” – spektakl teatralny z udziałem Anny Wyszconi i Edyty Geppert o życiu Jana Pawła II. Uczelnia to też ludzie, którzy są moimi przyjaciół-

Wpływowi w edukacji

mi, do których mam zaufanie i z którymi potrafię robić rzeczy wielkie i ważne. Nie jest przypadkiem, że motto Wyższej Szkoły Humanitas brzmi „Człowiek. To się liczy”. Rzeczywiście jest tak, że w WSH relacje z ludźmi, odpowiednia atmosfera pracy i studiowania, wartości humanistyczne są zawsze na pierwszym miejscu i stanowią fundament tożsamości uczelni. Wiele lat pracowałem na uczelni państwowej, nie jest mi obca działalność w biznesie i administracji publicznej. Z żadnym innym miejscem, z którym byłem zawodowo związany, nie czułem tak silnej więzi emocjonalnej jak z Humanitas.

I to nie jest tylko kwestia „rektorowania” w tej uczelni. To przede wszystkim pochodna kultury organizacyjnej, jaką udało się wypracować całemu zespołowi WSH przez 25 lat funkcjonowania uczelni. Tutaj naprawdę przychodzi się do pracy z przyjemnością i myślę, że także z przyjemnością się studiuje. Mimo że trzymamy poziom, a wymagania wykładowców wobec studentów nie należą do niskich.

Wpływowi w edukacji

Współczesna edukacja na poziomie akademickim - jakie są jej wady, co pana zdaniem należy poprawić?

W polskim szkolnictwie wyższym przechodzimy ze skrajności w skrajność. W okresie PRL kształciliśmy teoretycznie i w oderwaniu od realnego świata. Po roku 1989 zaczęliśmy z kolei fetyszyzować rynek i traktować szkoły wyższe jak „wytwórnice” specjalistów do wykonywania określonych zadań zawodowych na potrzeby gospodarki rynkowej. Wciąż jesteśmy rozdarci między dwiema skrajnościami: modelem uczelni jako wieży z kości słoniowej, która uprawia naukę dla nauki i świat zewnętrzny jest jej niepotrzebny, a modelem akademickiej „zawodówki”, która powinna łączyć się do biznesu i spełniać jego oczekiwania w zakresie kształcenia pracowników, których ów biznes w danej chwili potrzebuje.

Funkcjonowanie pod presją jednego lub drugiego paradygmatu kształcenia uniwersyteckiego jest, moim zdaniem, największą bolączką współczesnych uczelni. Szkoły wyższe często nie potrafią znaleźć zło-

Wpływowi w edukacji


tego środka – realizować swojej misji „odkrywania prawdy”, kształtowania horyzontów intelektualnych młodych ludzi i kreowania elit z jednoczesnym otwarciem się i wrażliwością na potrzeby rynku pracy, ale przy zachowaniu autonomii wobec tego rynku.

*Uczelnie nie mogą być „FABRYKAMI”
ABSOLWENTÓW na potrzeby wąskich,
biznesowych specjalizacji. Od tego są
firmy szkoleniowe, a nie uniwersytety.*

Ale jednocześnie szkoły wyższe nie mogą też być oderwane od wyzwań i problemów współczesności – powinny te problemy diagnozować i pomagać je rozwiązywać. Droga do tego wiedzie poprzez wysokiej jakości badania, wartościowe innowacje, oddziaływanie autorytetów, nowoczesne, interdyscyplinarne programy studiów. A nie poprzez pełnienie roli „szkółek przyzakładowych” wielkich korporacji czy administracji publicznej. To zaprzeczenie idei uniwersytetu.

Wpływowi w edukacji

Zktórych publikacji jest pan szczególnie dumny? Których obszarów badawczych dotyczą?

Z wykształcenia jestem politologiem i specjalistą od komunikacji społecznej, ale od lat fascynuje mnie również prawo i zarządzanie. Moje najnowsze badania łączą te dziedziny. Zajmuję się m.in. rolą komunikacji w sądownictwie, udziałem obywateli w wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości i prawnymi instrumentami zarządzania. Politologia, którą ukończyłem, dała mi świetne przygotowanie do prowadzenia badań interdyscyplinarnych, wykraczających poza wąskie specjalizacje. Także dzięki temu w 2015 roku miałem zaszczyt otrzymać Stypendium Ministra Nauk i Szkolnictwa Wyższego dla Wybitnych Młodych Naukowców, co było wielkim wyróżnieniem przyznanym mi za nowatorskie badania przełamujące konwenanse i utrwalone w nauce schematy. Staram się to podejście kontynuować. 

Wpływowi w edukacji

*Maciej Olaczek, prezes
szkoły programowania
online Kodilla*



CZAS ZERWAĆ Z FORMALIZMEM W EDUKACJI

Wpływowi w edukacji

*Wiedzę i kompetencje można zdobywać w inny sposób niż dotychczas, nowocześniejszy i bardziej efektywny. **MOŻEMY NADAL KAZAĆ UCZNIOM PRZYCHODZIĆ DO SZKOŁY, BY SŁUCHALI WYKŁADÓW, I PRZEPROWADZAĆ NA NICH TESTY – ALBO MOŻEMY ICH ZACZAĆ UCZYĆ.** Wbrew pozorom to wcale nie to samo, tak jak przychodzenie do pracy nie musi oznaczać, że ktoś pracuje – mówi **MACIEJ OLACZEK, PREZES SZKOŁY PROGRAMOWANIA ONLINE KODILLA.***

*Tekst: **Konrad Lichoń***

Firma Codemy jest właścicielem szkoły programowania Kodilla, oferującej bootcampy programistyczne. Czym właściwie jest bootcamp i do kogo skierowana jest ta oferta?

Idea bootcampów programistycznych funkcjonuje w Polsce od co najmniej 2015 roku. Zrodziła się

Wpływowi w edukacji

z potrzeb osób niezadowolonych ze swojego dotychczasowego życia zawodowego, które chciały się przebranżowić, ale brak wykształcenia i doświadczenia najczęściej im to utrudniał, a nawet uniemożliwiał. Zbiegło się to z rosnącym niedoborem pracowników w sektorze IT. Branża nowych technologii bujnie rozkwitała, lecz okazało się, że absolwenci uczelni wyższych, na których dotąd stawiano, nie wystarczą. Co więcej, niektórym z nich mimo przygotowania teoretycznego brakowało umiejętności praktycznych. W efekcie ze szkoleń i kursów programistycznych zaczęły korzystać zarówno osoby bez żadnego doświadczenia i wykształcenia technicznego, jak i osoby z pewnym backgroundem, które chciały podnieść swoje kwalifikacje i zwiększyć szansę na znalezienie pracy w IT.

Sam bootcamp to intensywne szkolenie, które łączy teorię z praktyką. W Kodilli jest ono prowadzone w 100 proc. online. Nasi studenci realizują materiał szkolenia zdalnie, w dowolnym momencie

Wpływowi w edukacji

i z dowolnego miejsca, co okazało się bardzo dużym atutem m.in. podczas pandemii. Dzięki temu mogą połączyć naukę z obecną pracą, obowiązkami rodzinnymi czy hobby.

Ich postępy monitoruje i ocenia dedykowany mentor, czyli doświadczony programista, na co kładziemy bardzo duży nacisk.

„*Ważne jest dla nas, aby mentorzy, którzy prowadzą kursantów, czynnie pracowali w branży IT. To sprawia, że **SĄ ZAWSZE NA BIEŻĄCO Z NAJNOWSZYMI TRENDAMI**, jeśli chodzi o technologie.*

Równoległa praca mentora w zawodzie gwarantuje naukę z praktykiem, co może być trudniejsze w przypadku osób uczących etatowo na kursach stacjonarnych. Ale są też dodatkowe atuty takiej współpracy. Mentorzy mają podobny rytm funkcjonowania jak potencjalny kursant, więc łatwiej jest się im wspólnie dopasować i ustalać terminy rozmów.

Wpływowi w edukacji

Co odróżnia Kodillę od konkurencji?

Z pewnością jest to fakt, że uczymy w sposób elastyczny przez internet. Idea zdalnego kształcenia jest z nami od początku istnienia szkoły, ponieważ została ona założona z myślą o ludziach pracujących, zabieganych, którzy nie mogą sobie pozwolić na udział w stacjonarnych zajęciach lub po prostu tego nie chcą.

O ile jeszcze przed pandemią opinie dotyczące nauki czy pracy zdalnej były podzielone, to lockdown udowodnił, że się nie mylimy. Na tryb online przełączyła się nie tylko nasza konkurencja, ale przeszły na nią przecież także szkoły publiczne i uczelnie wyższe. Zdalnie zaczęło funkcjonować wiele firm, co dla IT też jest już właściwie normą. Obecnie wiele rekrutacji, już nie tylko w branży IT, jest prowadzonych zdalnie. Konsekwentnie prowadzony model zdalnej edukacji pozwolił nam być dwa kroki przed konkurencją.

Pokazaliśmy jako pierwsza i największa e-szkoła IT w Polsce, że nauka w trybie online ma sens, o ile

Wpływowi w edukacji

jej proces jest zaprojektowany z myślą o efektywności, a nie tylko przeniesieniem klasycznego modelu do internetu. Sceptyków oczywiście nie brakowało, bo podobnie jak kiedyś ludzie nie wierzyli w bankowość elektroniczną, tak teraz niektórym ciężko jest przyjąć, że naturalny kierunek, również w edukacji, to internet. Szczególnie dla osób, którym różnego rodzaju ograniczenia uniemożliwiają inną formę nauki. Dajemy im dużą elastyczność, ale oczekujemy zarazem dużego zaangażowania i poświęconego czasu.

Panuje przekonanie, że rynek pracy w IT to rynek pracownika, na którym to ludzie, a nie firmy, dyktują warunki. Jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy?

Powodem jest gwałtowny rozwój nowych technologii i ogromny niedobór specjalistów, którzy w tym procesie biorą udział. Nie tylko w Polsce i Europie, ale na całym świecie. Jeszcze kilka lat temu eksperci Komisji Europejskiej oceniali tę lukę kompetencyjną na 600 tys. programistów, dla Polski niedobór miał

Wpływowi w edukacji

wynosić ok. 50 tys. To zjawisko pogłębiło się w czasie pandemii. Coraz więcej firm zaczęło sięgać po rozwiązania technologiczne. Boom na usługi e-commerce, rozwój technologii IT w sektorze zdrowia, potrzeby rozwiązań cyfrowych w edukacji – wszędzie tam są przecież potrzebni programiści, testerzy, specjaliści od cyberbezpieczeństwa.

Co więcej, o pracowników z Polski zaczęły walczyć firmy zachodnie, które oferują lepsze warunki finansowe, a to przyczyniło się do wzrostu stawek. Programiści zdają sobie z tego sprawę i równie chętnie stawiają warunki, które pozwolą im na szybszy awans, lepsze wynagrodzenia i możliwość rozwoju.

Czyli biznes „zabija się” już nawet o junior developerów?

Należy pamiętać, że branża IT potrafi docenić swoich podopiecznych, ale stawia im też wysokie wymagania. Osoby bez kwalifikacji, bez zapału, bez umiejętności pracy w grupie, mają zbyt mało atutów, żeby dyktować warunki. I mniejsze znaczenie będzie

Wpływowi w edukacji

miało, jakim tytułem zawodowym czy stażem pracy mogą się pochwalić. Liczy się to, co realnie potrafią. Powinny za nimi stać kwalifikacje techniczne, a także tzw. kwalifikacje miękkie, takie jak kreatywność, umiejętność i potrzeba rozwiązywania problemów, potrzeba ciągłego rozwijania się i uczenia. To dotyczy również absolwentów bootcampów.

Osoby, które chcą się nauczyć czegoś nowego, zmienić zawód, a często zmienić całe swoje życie, nie mogą liczyć na to, że ktoś ich w tym wyręczy. Szkolenia Kodilli dla Java Developerów trwają aż 9 miesięcy. To nie jest krótki, weekendowy kurs wideo. Historie naszych absolwentów pokazują, że bardzo często za udziałem w tak długim i – nie ukrywajmy – trudnym kursie, stoi wielka determinacja. Jeden z nich na własną prośbę przeszedł cały tok nauczania, porozumiewając się z mentorem i rozwiązując zadania wyłącznie w języku angielskim, mimo że kurs jest po polsku. Inny prosił wciąż o dodatkowe zadania, rozwiązując je nocami, bo chciał być coraz lepszy.

Wpływowi w edukacji

*To są marzenia okupione setkami godzin spędzonych przed komputerem. Ale jest też nagroda, bo jeśli ktoś chce być w tym dobry, to rynek pracy będzie o niego walczył, bez względu na to, **CZY SKOŃCZYŁ STUDIA, CZY BOOTCAMP.***

I takie historie osób, które znalazły pracę jeszcze przed ukończeniem naszego kursu, też mamy. Jeżeli jednak nie włoży w to własnego zaangażowania i tej determinacji nie będzie nawet częściowo, to nieważne, ile kursów przejdzie i ile za nie zapłaci. Tego się nie robi dla kolejnego papierka, tylko po to, żeby się czegoś nauczyć.

Bootcamps funkcjonują w Polsce od dobrych kilku lat. Jakie zmiany zaszły w branży w tym czasie?

W ostatnim czasie pojawia się coraz więcej kierunkowych kursów, które prowadzą przez konkretne ścieżki rozwoju do wyspecjalizowanych dziedzin danej technologii. Dawniej dominowały dwa kierun-

Wpływowi w edukacji

ki: frontend, czyli budowa zewnętrznej warstwy stron i aplikacji internetowych (np. JavaScript), oraz backend, czyli programów odpowiedzialnych za działanie tych stron, ich architekturę, komunikację z serwerem ze zdecydowaną pozycją języka Java. Z czasem zaczęły się pojawiać kursy testerskie, zaś z Javą zaczął rywalizować Python, który teraz jest niemal wszechobecny. Pojawiło się też wiele nowych technologii związanych ze sztuczną inteligencją czy analizą i wizualizacją danych.

Jeśli idzie o dywersyfikację pod kątem czasu trwania kursów, w Kodilli przeszliśmy drogę od krótszych szkoleń po wielomiesięczne kursy, bo okazało się, że tego oczekują branża IT i rynek pracy. Jednocześnie widzimy też potrzebę, by długa ścieżka i długoterminowe cele zostały podzielone na mniejsze, krótsze odcinki. Pojedyncze etapy są łatwiejsze do osiągnięcia i kuszące, obecnie jednak nie pozwala to na znalezienie pracy. To za mało i moim zdaniem można o nich myśleć raczej hobbystycznie.

Wpływowi w edukacji

Wysyp tanich, krótkich, nawet kilkudniowych kursów widzieliśmy w czasie pandemii. Nie ma w tym nic złego, dopóki ktoś nie obiecuje, że po tygodniu takiej pseudo nauki można znaleźć pracę jako programista. To, bardzo delikatnie mówiąc, wprowadzanie w błąd.

”*Takie działania bardzo źle wpływają na branżę edu-tech, psują nam opinię i powodują fałszywe wrażenie, że udział w kursie jest równoznaczny ze **SKUTECZNYM PRZEBRANŻOWIENIEM** i znalezieniem dobrej pracy w sektorze IT.*

Jak można scharakteryzować obecną sytuację w polskim systemie edukacji informatycznej? Czy absolwenci kierunków IT dysponują odpowiednim zestawem umiejętności pożądanym przez biznes?

Odpowiedzią może być fakt, że w szkoleniach Kodilli brali udział także absolwenci uczelni wyższych, którzy zapisywali się na kurs po ukończeniu

Wpływowi w edukacji

kierunków informatycznych. Jedną z naszych kursantek przed bootcampem pracowała jako inżynier procesu w kilku firmach produkcyjnych. Miała tam do czynienia z programami usprawniającymi pracę operatorów produkcji i to sprawiło, że chciała bardziej włąbić się w temat tworzenia oprogramowania. W czasie, gdy planowała się przebranżowić, kursy nauki programowania nie były jeszcze tak powszechne jak teraz, więc zdecydowała się na studia informatyczne. Jednak, jak sama przyznała, po studiach jej wiedza nie była wystarczająca na tyle, by znaleźć zatrudnienie, stąd pomysł na praktyczny kurs Kodilli. Po jego ukończeniu znalazła pracę w IT.

Nasz system edukacji wyższej wciąż oferuje za mało praktyki, a w trakcie pięciu lat spędzonych na uczelniach wyższych program wypełniony jest często dodatkowymi przedmiotami teoretycznymi, które niczego nie wnoszą do specjalizacji, a wymagają dużo wysiłku i czasu, jeśli chodzi o przyswojenie materiału, żeby tylko zaliczyć egzamin.

Wpływowi w edukacji

Czy edukacja - nie tylko zresztą informatyczna - nadąża za potrzebami rynku?

Odpowiadając na to pytanie, zacytuję pewnego brytyjskiego pisarza, a także mistrza groteski i paradoksu. Na przełomie XIX i XX wieku Gilbert Keith Chesterton miał stwierdzić, że edukacja to okres, w którym jesteś nauczany przez kogoś, kogo nie znasz, o czymś, czego nie chcesz wiedzieć. Mamy wiek XXI, minęło ponad 100 lat. Czy coś się zmieniło?

Jako Kodilla przeszkoliliśmy online już ponad 6000 osób. Jak dotąd nie zauważamy spadku zainteresowania tą formą kształcenia i zdobywania wiedzy oraz kwalifikacji zawodowych. Wręcz przeciwnie.

Jak wynika z unijnego indeksu gospodarki cyfrowej i społeczeństwa cyfrowego DESI 2022, Polska plasuje się na 24. miejscu spośród wszystkich 27 państw członkowskich UE. Za nami są tylko Grecja, Bułgaria i Rumunia. Niski poziom umiejętności cyfrowych to wciąż nasza piąta achillesowa. Mamy świetnych programistów, lecz jest ich stanowczo za

Wpływowi w edukacji


mało. Absolwenci kierunków w dziedzinie ICT stanowią 3,7 proc. wszystkich absolwentów w Polsce. Żeby to zmienić, potrzebne są zdecydowane działania.

Tradycyjna edukacja próbuje nadążyć za zmianami i coraz lepiej się jej to udaje, ale jednak wciąż jest o kilka kroków do tyłu za aktualnymi trendami i potrzebami rynku. To elastyczność, dostosowywanie się do zmian, kreatywność i poszukiwanie nowych ścieżek, a nie stawianie na stare, sprawdzone, lecz archaiczne, dające gorsze efekty metody. Nawet jeśli uczniowie posiadają już pewne zadowalające kompetencje cyfrowe, to wciąż wiele pozostawia do życzenia stan wiedzy ich nauczycieli. W tradycyjnych szkołach problemem nie jest brak sprzętu, tylko specjalistów, którzy będą mogli poprowadzić odpowiednie zajęcia. To, czego edukacji potrzeba, pokazuje właśnie branża IT, dzięki której zaczął się zmieniać również system nauczania

Rozwój technologii to rozwój nowych potrzeb i możliwości. Otaczamy się elektroniką, poruszamy się w chmurach obliczeniowych, skracamy dystans.

Wpływowi w edukacji

I tylko w ten sposób można nadażyć za potrzebami rynku i być konkurencyjnym wśród innych pracowników. Musimy jednak pamiętać, że za zmianami w systemie edukacji musi iść też misja. Prawdziwa chęć szkolenia ludzi i niesienia pomocy w zdobyciu przez nich odpowiednich kompetencji.

Podczas pandemii pojawiło się bowiem wiele szkoleń z języków programowania, które były sprzedawane po niskiej cenie, a czas ich trwania był krótki w stosunku do tego, ile czasu trzeba poświęcić, aby naprawdę nauczyć się kodować i z powodzeniem znaleźć zatrudnienie. Nie wystarczy stworzyć kurs z programowania i prowadzić go przez internet, byśmy mogli powiedzieć, że edukacja nadaża za potrzebami rynkowymi. 

Wpływowi w edukacji



CODEMY UCZY PROGRAMOWANIA ONLINE

Fot. Materiały prasowe

Wpływowi w edukacji

Właściciel szkoły programowania online **KODILLA.COM**, otwartej w 2015 r. Od początku świadomie funkcjonuje jako całkowicie prywatna i niezależna instytucja szkoleniowa. Pozwala to na **KONSTRUOWANIE I STAŁE AKTUALIZOWANIE OFERTY EDUKACYJNEJ W OPARCIU O REALNE ZAPOTRZEBOWANIE RYNKU PRACY**, a nie wypełnianie urzędowych regulacji, które siłą rzeczy często nie nadążają za otaczającą nas rzeczywistością gospodarczą.

Tekst: **Marek Luster**

Firma ma biuro we Wrocławiu, jednak szkolenia prowadzone są zdalnie. Obecny model funkcjonowania szkoły opiera się na zadaniach realizowanych przez ok. 100 osób, które rocznie obsługują ok. 1,5 tys. kursantów.

Codemy od początku prowadziło szkolenia dla osób bez doświadczenia, wprowadzając je w tajniki

Wpływowi w edukacji

takich języków programowania jak Java, JavaScript czy Python – to najbardziej popularne technologie w IT i zarazem najbardziej pożądane języki ze strony pracodawców. Szkoli również osoby, które wybrały ścieżkę testera oprogramowania, ponieważ jest to rola, bez której sektor IT już nie może się obyć. W ofercie jest też szkolenie Data Science obejmujące technologie wykorzystywane do analizy danych, tak istotnych zwłaszcza w ostatnich latach. Dla tych, którzy chcieliby połączyć hobby z pracą zawodową, przewidziano kurs Unity Developer, czyli naukę tworzenia gier mobilnych i kompetencji pozwalających na wejście do branży game-dev.

Sama formuła oferowanego przez Kodilla.com kształcenia jest innowacyjna. To rozwój kwalifikacji zawodowych z pominięciem tradycyjnych metod nauki, a zarazem elastyczny tryb kształcenia. Nie chodzi przy tym o wirtualne klasy, w których trzeba się stawić o określonej godzinie – nauka odbywa się

Wpływowi w edukacji

w dogodnym dla kursanta momencie. To on wybiera porę dnia (lub nocy). I co istotne, ma do dyspozycji dedykowanego mentora. Uczestnicy kursów oczekują też aktualnych materiałów szkoleniowych, odpowiadających zmianom i aktualizacjom technologii obecnych na rynku IT, jak również wsparcia w procesie nauki.

„Jednym ze sztandarowych produktów szkoły od pewnego czasu są również **KURSY PRO DLA DOŚWIADCZONYCH PROGRAMISTÓW**, chcących poszerzać swoje horyzonty i podnosić kompetencje.

Podczas szkoleń mogą oni rozwijać wcześniej zdobyte umiejętności, poznając zaawansowane techniki backendu czy np. problem wielowątkowości w Javie lub analizy danych w Pythonie.

Największy potencjał rozwojowy dla firmy stanowi luka w zasobach branży IT, odczuwalna nie tylko

Wpływowi w edukacji

w Polsce, ale i w wielu innych krajach. Brak specjalistów powoduje, że każda rzetelnie realizowana forma kształcenia nowych talentów jest pożądana przez rynek pracy. To także niezmiennie zaspokajanie wewnętrznych ambicji, bowiem za swoją misję firma uważa czynny udział w nadrabianiu tego niedoboru kadrowego.

Firma kontynuuje i rozwija współpracę z partnerami zewnętrznymi, którymi są firmy IT aktywne na naszym rynku. Dzięki temu zna ich potrzeby i wymagania, może też w łatwiejszy sposób pomagać swoim absolwentom w rozpoczynaniu kariery w IT. 